

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/68793,Daleko-od-szosa-wybory-1989-na-polskiej-prowincji.html>



ARTYKUŁ

„Daleko od szosa” - wybory 1989 na polskiej prowincji

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: ANDRZEJ CZYŻEWSKI 04.06.2020

Każda rocznica wyborów kontraktowych staje się pretekstem do rozmowy o wydarzeniach rozgrywających się w świetle jupiterów czy w centralnych punktach dużych polskich miast. Tymczasem sukces strony solidarnościowej z czerwca 1989 nie byłby możliwy bez wyborców z terenów słabo

zurbanizowanych.

Aby uzmysłowić sobie specyfikę sytuacji, w jakiej przyszło działać komitetom obywatelskim na tzw. prowincji przenieśmy się na chwilę w realia dawnego województwa sieradzkiego, które powstało w wyniku reformy administracyjnej z 1975 roku.

Z perspektywy Sieradza

W tym czasie Sieradz był najmniejszym terytorialnie miastem wojewódzkim Polski z zaledwie 20 tys. mieszkańców.



**Okręg wyborczy nr 87 w
wyborach do Sejmu
przeprowadzonych 4 i 18 VI 1989
r. (źródło: Wikipedia)**

Było to region o zdecydowanie rolniczym profilu, który cechował brak rozwiniętego przemysłu oraz dużych ośrodków miejskich. Podobnie jak w przypadku wielu innych rejonów Polski w Sieradzkim nie istniały silnie rozbudowane struktury opozycyjne na wzór ośrodków na Wybrzeżu, Mazowszu czy w Małopolsce. Sytuacja ta miała duże znaczenie w czasie ustalania ilości mandatów, w których miało przesądzić wolne głosowanie. Strona partyjno-rządowa wychodząc z założenia, że Sieradzkie nie jest bastionem opozycji liczyła bowiem na odniesienie zdecydowanego zwycięstwa w obszarze tzw. mandatów bezpartyjnych.

Mieszka w Katowicach, pracuje w Krakowie ...

W województwie sieradzkim Komitet Obywatelski zgłosił pięć kandydatur. O mandat poselski mieli ubiegać się

Stanisław Strózik, Stanisław Cieśla oraz Henryk Michalak, zaś do izby wyższej parlamentu kandydowali Andrzej Tomaszewicz i Tadeusz Zieliński.

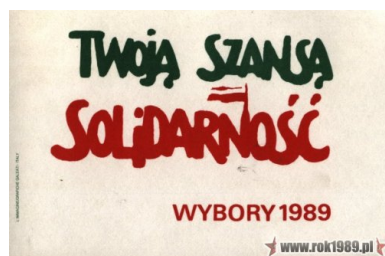
Było to region o zdecydowanie rolniczym profilu, który cechował brak rozwiniętego przemysłu oraz dużych ośrodków miejskich. Podobnie jak w przypadku wielu innych rejonów Polski w Sieradzkim nie istniały silnie rozbudowane struktury opozycyjne.

Jedynym kandydatem zgłoszonym przez stronę „solidarnościową” niezwiązanym bezpośrednio z województwem sieradzkim był, ostatni z wymienionych, profesor prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusz Zieliński. Sytuację tę starała się skrzętnie wykorzystać strona rządowa. W „Trybunie Ludu” oraz „Głosie Robotniczym” ukazały się artykuły, których autorzy próbowali zniechęcić wyborców do kandydatury Zielińskiego właśnie z uwagi na brak jego związków z regionem. Jeden z przywoływanych tekstów został opatrzony wymownym tytułem: „Mieszka w Katowicach, pracuje w Krakowie, kandyduje w Sieradzu”. Jak pokazały wyniki pierwszej tury wyborów cała sprawa bynajmniej nie zaszkodziła kandydatowi opozycji.

Obecni podczas mitingów pracownicy sieradzkiej SB starali się w swoich relacjach ująć najważniejsze poruszane w trakcie wieców kwestie. Dzięki ich ‘skrupulatności’ wiemy co było przedmiotem spotkań kandydatów z wyborcami nawet w najmniejszych miejscowościach regionu. Przyszli parlamentarzyści świetnie zdawali sobie sprawę z faktu, iż na ich spotkania część słuchaczy stawia się wyłącznie „w celach służbowych” i publicznie dawali wyraz swojemu niezadowoleniu z tego powodu, co samo w sobie miało wówczas duże znaczenie.



Ulotka wyborcza Komitetu Obywatelskiego z 1989 r.



Ulotka wyborcza Komitetu

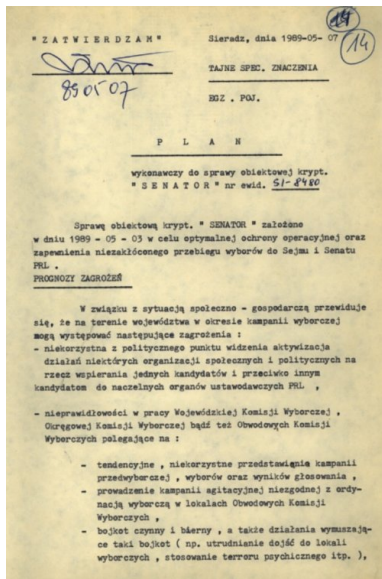
Postulaty wyborców, głosy kandydatów

Wśród wielu podnoszonych podczas tych spotkań postulatów była m.in. skądinąd złowrogo brzmiąca dla funkcjonariuszy SB, zapowiedź wydatnego ograniczenia środków budżetowych przeznaczanych na tzw. resorty siłowe.

Przyszli parlamentarzyści świetnie zdawali sobie sprawę z faktu, iż na ich spotkania część słuchaczy stawia się wyłącznie „w celach służbowych” i publicznie dawali wyraz swojemu niezadowoleniu z tego powodu, co samo w sobie miało wówczas duże znaczenie.

W niektórych wystąpieniach posuwano się jeszcze dalej i mówiono wprost o potrzebie likwidacji policji politycznej Polsce. Ostrze krytyki było równie często wymierzone w fatalną politykę gospodarczą dotychczasowej ekipy rządzącej, która jak wielokrotnie podkreślano doprowadziła kraj na skraj totalnej zapaści. Kandydaci opozycji starali się również uzmysłwić swoim słuchaczom, że dotychczasowi reprezentanci ich interesów na Wiejskiej, w pracach parlamentu przyjmowali skrajnie bierną postawę i nie przejawiali żadnego zainteresowania realną poprawą sytuacji w balansującym na skraju całkowitej zapaści ekonomicznej kraju.

Na jednym ze wieców przedwyborczych Henryk Michalak i Stanisław Strózik otwarcie przyznawali, że ówczesną sytuację polityczną odbierają jako wyłącznie przejściową i że nigdy nie pogodzą się z prymatem „systemu socjalistycznego” w Polsce. Bez pardonowo krytykowano również zapisy konstytucji traktujące o przyjaźni polsko-radzieckiej jak i zasady prowadzenia polityki międzynarodowej. Stałym elementem niemal każdego spotkania z wyborcami była sprzedaż „cegiełek” zasilających konto kampanii wyborczej „Solidarności” a także szeroko omawiane zasady poprawnego oddawania głosów na opozycję.



**Plan wykonawczy sprawy
obiektowej "SENATOR" związanej
z wyborami 4 VI 1989 r. w okręgu
sieradzkim**

„Wyborczy” pogrom komunistów

Kampania strony solidarnościowej okazała się nad wyraz skuteczna, a oficjalne dane wyraźnie wskazywały że wystawieni przez Komitet Obywatelski w Sieradzu kandydaci uzyskali zdecydowaną większość głosów i bez trudu zdobyli mandaty parlamentarzystów. Stanisław Strózik i Stanisław Cieśla uzyskując wynik około 70 procentowy wręcz zdeklasowali swoich tzw. bezpartyjnych konkurentów.

Na przykładzie województwa sieradzkiego widać wyraźnie, że taktyka strony rządowej, zgodnie z którą pula mandatów podlegająca w pełni demokratycznemu osądowi wyborców miała być większa na tych terenach Polski, które nie posiadały silnych struktur opozycyjnych, nie zdała egzaminu.

Jak pokazuje miażdżąca przewaga kandydatów strony solidarnościowej, w Sieradzkim podobnie jak w całej Polsce wybory kontraktowe stały się z jednej strony swoistym plebiscytem poparcia dla opozycji, z drugiej zaś wyraźnym głosem dezaprobaty wobec stylu rządzenia strony partyjnej. W czerwcu 1989 roku okazało się, że dla końcowego wyniku głosowania nie ma znaczenia czy wybory odbywają się na terenach rolniczych, czy w dużych ośrodkach miejskich. Na przykładzie województwa sieradzkiego widać wyraźnie, że taktyka strony rządowej, zgodnie z którą pula mandatów podlegająca w pełni demokratycznemu osądowi wyborców miała być większa na tych terenach Polski, które nie posiadały silnych struktur opozycyjnych, również nie zdała egzaminu. Co gorsza dla PZPR i jej sojuszników, w żadnym z mandatów z puli dla nich przeznaczonej w Sieradzkim, nie zapadły decydujące rozstrzygnięcia. Żadna z kandydatur nie uzyskała bowiem wymaganej większości ponad 50 procent głosów w ramach mandatu.



Pierwsza strona ostatniego przed wyborami numeru "Tygodnika Solidarność" z 2 VI 1989 r.

Zatem o tym, kto faktycznie wejdzie do parlamentu z list prorządowych miała zdecydować druga tura wyborów planowa na 18 czerwca i ewentualne poparcie ze strony solidarnościowej, o które część kandydatów „partyjnych” zaczęła otwarcie zabiegać. Sytuacja zaczynała się powoli wymykać ekipie Jaruzelskiego spod pełnej kontroli.

Śródtytuły dodane przez redakcję

COFNIJ SIĘ